

Dariusz Teresiński

# O skutecznym rad sposobie

W krajach o ustabilizowanej demokracji parlamentarnej – przy całej różnorodności rozwiązań szczegółowych – daje się wyróżnić cztery poziomy merytorycznej obsługi deputowanych:

- obsługę poszczególnego parlamentarzysty (w siedzibie parlamentu i w okręgu wyborczym)
- obsługę klubu (zaplecze partii politycznej)
- obsługę komisji
- obsługę ciał parlamentarnych (marszałka, prezydium, posiedzeń plenarnych, biblioteki, informatyki, legislacji, ekonomii, studiów i analiz itp).

Jakość obsługi na każdym z tych poziomów zależy od kwalifikacji personelu, wyposażenia technicznego i rozwiązań organizacyjnych. Każdy z tych czynników ma swój oczywisty wyraz finansowy, przy czym o ile nakłady na rozwiązania organizacyjne i na wyposażenie techniczne są wydatkami typu inwestycyjnego, o tyle utrzymywanie zespołu inteligentnych i kompetentnych pracowników jest związane z finansowaniem ciągłym i aktywną polityką kadrową. W racjonalnym modelu, zdecydowaną większość wydatków parlamentu powinny stanowić pensje. W przypadku przeciwnym **rodzi się pytanie o sens całej struktury: skoro „produktem” parlamentu jest prawo, a „surowcem” – informacja, dlaczego myślenie miałoby być tańsze niż papier i pasta do podłogi?**

Minimalny zespół obsługi poszczególnego parlamentarzysty uwzględniać musi następujące funkcje: osobisty sekretarz, doradca polityczny, prawnik, ekonomista oraz personel biurowy (w terenie i w centrali). Pracownicy merytoryczni muszą posiadać bardzo wysokie kwalifikacje, a wszyscy powinni być fachowo przygotowani do swojej pracy i bezwzględnie lojalni wobec szefa – zatem to on powinien określać wysokość ich pensji w ramach swojego budżetu dyspozycyjnego.

Środki przeznaczone na działalność klubową, w oczywisty sposób proporcjonalne do liczebności reprezentacji, muszą uwzględniać pewien poziom minimalny, poniżej którego żadna aktywność nie jest możliwa. W ramach przyznanych im funduszy, kluby powinny mieć pełną swobodę rozwiązań organizacyjnych i personalnych, przy czym kwalifikacje personelu (wyrażone wysokością zarobków) nie są tutaj sprawą krytyczną – każda partia miałaby wolną rękę we wspieraniu finansowym swojego klubu. Z kolei klub powinien korzystać głównie z zaplecza eksperckiego i politycznego partii (łącznie z elektoratem, przygotowanie projektów ustaw, analizy ekonomiczne, socjologiczne itp). Ewentualne wspomaganie działalności politycznej partii poza parlamentem – jakkolwiek możliwe, a w warunkach rodzenia się systemu demokratycznego być może wskazane – nie powinno raczej obciążać budżetu parlamentu.

Personel komisji nie powinien podlegać wymogom lojalności wobec poszczególnych deputowanych czy klubów (choć np. standardy tajemnicy służbowej egzekwowane być muszą z całą bezwzględnością). W optymalnym modelu, zadaniem obsługi komisji parlamentarnej powinno być przede wszystkim organizowanie sprawnego przebiegu obrad komisji oraz jej aktywności wykraczającej poza obrady (przygotowanie materiałów, gromadzenie analiz, obsługa prezydium komisji, koordynacja terminów posiedzeń itp.). Merytoryczne przygotowanie pracowników jest oczywiście niezbędne (bez znajomości omawianych zagadnień nie można efektywnie wspomagać pracy komisji), ale stawianie pracownikom komisji maksymalnych wymagań zawodowych wydaje się nieuzasadnione. Nie mają oni brać na siebie odpowiedzialności za przygotowanie poszczególnych deputowanych do podejmowania decyzji, a jedynie administrować przebiegiem obrad; nie ma

zatem potrzeby zatrudniania tam wybitnych fachowców – „wystarczą” sprawni organizatorzy.

Powyższe uwagi odnoszą się także do obsługi prezydium, marszałków i innych organów parlamentu: zdolności organizatorskie i troska o sprawny tok pracy parlamentu powinny być podstawowym obowiązkiem zatrudnionych tam osób. Co się zaś tyczy agend merytorycznych, jak np. biuro legislacyjne, tutaj z kolei wymagany jest najwyższy profesjonalizm, doświadczenie i bezwzględna apolityczność.

W optymalnym modelu obsługi parlamentu powinna ona liczyć kilka do kilkunastu tysięcy osób. Te, od których wymagać będzie się wysokich kwalifikacji merytorycznych, muszą być wynagradzane zgodnie z warunkami dyktowanymi przez rynek pracy (w przeciwnym wypadku praca w parlamencie będzie przez młodych ludzi traktowana jedynie jako „trampolina” do biznesu – ze wszystkimi negatywnymi konsekwencjami tego faktu). Pracownicy „niemerytoryczni” muszą z kolei prezentować nieskazitelną postawę moralną i poziom inteligencji powyżej średniej – to także ma swój niebagatelny wymiar finansowy.

## Wyposażenie techniczne

Napisanie noweli *science-fiction* na temat wyposażenia parlamentu nie byłoby zadaniem zbyt wyczerpującym intelektualnie – co więcej, większość z możliwych do zaproponowania konstrukcji dałoby się nawet wyprodukować w pojedynczych egzemplarzach. Zamiast jednak bawić się opisami skanerów, rzutników komputerowych, sieci bezprzewodowych itp. – warto stwierdzić co następuje: **zakup sprzętu informatycznego i oprogramowania na potrzeby parlamentu jest jedną z najbardziej odpowiedzialnych decyzji stojących przed administracją. Im lepszy hardware i software („lepszość”**



może wyrażać się zarówno w uniwersalności jak i w specjalizacji), tym trudniejsza i bardziej czasochłonna nauka obsługi i tym bardziej kłopotliwa zmiana systemu w razie wykrycia w nim wad. Dlatego cena konsultacji powinna pozostawać we właściwej proporcji do wysokości inwestycji.

Ze spraw mniej oczywistych należy wymienić system głosowania i rejestracji wyników, a także ogłaszanie drukiem stenogramów. **Demokracja parlamentarna jest fikcją, jeśli personalne wyniki każdego nie są rejestrowane i podawane do publicznej wiadomości.**

### Przeływy informacyjne

Temu, kto podjąłby się ułożenia planu pracy komisji parlamentarnych w taki sposób, żeby przynajmniej 80% członków zawsze mogło brać w nich udział – warto byłoby zapłacić każde pieniądze. W praktyce jednak dużo ważniejsza staje się koordynacja przeływów informacji – szczególnie jeśli wziąć pod uwagę, że ludzie mają skłonność do uzupełniania swoją inwencją luk organizacyjnych, natomiast informacja zupełnie pozbawiona jest tej właściwości.

Forma, w jaką ubrana jest przekazywana treść, stanowi podstawowy parametr określający efektywną zdolność percepcyjną człowieka. Dane ekonomiczne przedstawione w kwiecistej „młodopolszczyźnie” będą niestrawne zarówno dla ekonomisty jak i filologa, z kolei koncepcje polityczne trudno wyrazić w formie graficznej. Jednak i wykresy w ekonomii, i bogato zdobione łacińskimi sentencjami oracje w polityce – tracą sens, jeśli jest ich zbyt dużo. Z setek stron wpływających codziennie na biurko da się pobieżnie przejrzeć kilkadziesiąt – wybranych losowo – dlatego niezbędne jest filtrowanie

informacji docierającej do deputowanych. Nie należy jej eliminować – tylko hierarchizować. To, co trafia na biurko posła czy senatora musi być przejrane przez jego ludzi: ważne na wierzchu, mniej ważne pod spodem. Dotyczy to zarówno stenogramów jak i analiz, korespondencji, materiałów dostarczonych przez komisje czy prasy (generalnie massmediów).

Dokumenty muszą być ewidencjonowane i przechowywane w sposób umożliwiający szybki dostęp; komputeryzacja stwarza tu zarówno olbrzymie możliwości jak i niebezpieczeństwa związane z pozorną oczywistością struktury danych – to, co w procesie kreacji wydaje się oczywiste, po tygodniu może stać się lamigłówką na miarę Enigmy.

### Podstawowy dylemat

**Dla skutecznego projektowania wydatków parlamentu w warunkach niedoborów budżetowych fundamentalne znaczenie ma odpowiedź na pytanie o negatywne skutki czynionych oszczędności.**

Obecnie funkcjonuje nieracjonalny model, w którym gros pracy przypada podkomisjom, komisjom i posiedzeniom plenarnym, natomiast aktywność posłów i senatorów zależy wyłącznie od ich talentu, pracowitości i dobrej woli (oraz ewentualnie własnych zasobów finansowych). Tymczasem **im liczniejsze ciało, w tym większym stopniu jego działalność powinna być ograniczona do procesów decyzyjnych.** Wynika z tego np., że posiedzenie plenarne nie jest właściwym forum do zgłaszania poprawek redakcyjnych czy też wysłuchiwanie sprawozdań zawierających głównie suche liczby. Stąd też podstawowym adresatem wszelkich strumieni informacyjnych powinien być

poszczególny deputowany i jego rolę byłoby wyrobienie sobie zdania na dany temat w oparciu o własny światopogląd, stanowisko partii i rozeznanie przekonań wyborców itp. **Obsługa poszczególnego parlamentarzysty ma fundamentalne znaczenie dla efektywności procesu legislacyjnego.**

Dlatego przy konstruowaniu budżetu parlamentu należy określić proporcje pomiędzy nakładami na administracyjną obsługę procesu podejmowania decyzji – a nakładami na pracę koncepcyjną poszczególnego posła i senatora. **Każde odstępstwo od modelu optymalnego oznacza zgodę na zmniejszenie szybkości stanowienia prawa i pogorszenie jego jakości – to zaś ma bezpośredni negatywny wpływ na poziom dochodu narodowego i jego dynamikę.**

Posiadanie niepodległego państwa jest kosztownym przywilejem. Koszty funkcjonowania struktury państwowej są generalnie sztywne i nie poddają się apelom. Władza (ustawodawcza, wykonawcza i sądownicza), siły porządkowe i wojsko – trzy atrybuty niepodległości – wymagają nakładów, bez których nie będą wypełniać swoich zadań. Atrofia tych funkcji państwa oznacza zaś utratę suwerenności.

Policja nie dogoni złodziei zdezelowanym radiowozem, wojsko nie obroni granic bez czołgów i helikopterów, a parlament nie przebuduje systemu prawnego 38-milionowego państwa w środku Europy za 814636 mln złotych. Kto uważa, że 1180 zł miesięcznie od obywatela na utrzymanie parlamentu to za dużo, niech zaproponuje bardziej efektywny i tańszy sposób sprawowania władzy.

*Dariusz Teresiński*



Fot. ANDRZEJ SZARKOWSKI